

# PRZEDMURZE

Ciąg dalszy ze str. 1

Powróćmy na chwilę do numeru poprzedniego, poświęconego Janowi III Sobieskiemu, w którym opisaliśmy miejsce urodzin przyszłego wielkiego monarchy, a więc -



Dziedziniec zamku oleskiego,

## ORLE GNIAZDO

Król Jan III Sobieski wyrósł wprost z tradycji rycerstwa kresowego. Wspaniała, wybuchowa wręcz mieszanka miłości do Ojczyzny, wielkiej kresowej fantazji, upodobań w życiu żołnierskim, a także konieczność, potrzeba epoki wydała wielu najprzedniejszych wodzów i przysporzyła Rzeczypospolitej sławy zwycięstw.

Oni, jak gdyby, rodzili się w Orlich gniazdach, już stworzeni do walki. Niezależnie czy byli to zwykli wojowie, rycerze, czy przyszli hetmani i królowie. Kochali wolność, swoja Ojczyznę, służyli jej, jak na tę krwawą i trudną epokę przystało orężem broniąc ludzi prostych, zakuwanych w kajdany i porywanych w jasyr. Zaś w czasach pokoju budowali kościoły, cerkwie, synagogi, a nawet i kronesy oraz meczety dla tych muzułmanów, którzy równie dzielnie, co kresowe rycerstwo służyli Polsce. Budowali fortece, zamki, pałace, zakładali wspaniałe ogrody, spraszali do Rzeczypospolitej z całego świata przednich architektów, uczonych, ludzi sztuki.

Wystarczy ruszyć tylko w stronę Kresów, by odczuć dawną potęgę Rzeczypospolitej, jej poświęcenie w obronie chrześcijaństwa. Zawsze cieszy mnie myśl, że nie burzyliśmy tam nic, lecz budowaliśmy, tworzyliśmy, broniiliśmy. Z tej przeszłości możemy być dumni. Lecz żal mnie ogarnia, gdy widzę jak beznamiętnie (za sowietów celowo) niszczone było nasze pozostawione tam dziedzictwo. Cóż, budować trudniej. Zanim przedstawię Państwu kilka naszych, warownych obronnych zamków na Kresach, powróćmy do Oleska - Orlego Gniazda, w którym

urodził się przyszły nasz król Jan III Sobieski.

Choć rodzina Sobieskich pochodziła z Sobieszyna, niewielkiej wsi położonej nad Wieprzem w Ziemi Lubelskiej, to Jan III urodził się w Olesku, posiadłości matki Teofili z Daniłowiczów położonej 60 km na wschód od Lwowa u podnóża wzgórz Woronia-ków.

Francuz Francois Dalerac tak opisuje Olesko w swoich pamiętnikach z podróży po Polsce w roku 1687: *"Olesko leży w pośrodku bagnistej łąki, prawie u stóp łańcucha wysokich wzgórz, pokrytych lasami, zupełnie podobnemi do lasów w okolicy Żółkwi i Lwowa, Zamek jest oddalony od nich tylko na odległość strzału muszkietu. Z miasta prowadzą doń dwie szerokie drogi albo groble, po jednej z każdego rogu. Te groble są jedynymi nadającymi się do przejazdu przez tę łąkę zawsze bagnistą. Na terenie który opisałem zdumiewa widok wyniosłego wzgórza, które niczem nie łączy się z otoczeniem i sprawia wrażenie oderwanej skądś masy ziemi. Właśnie na jego szczycie zbudowany został zamek. Wszyscy mniemają, że to wzniesienie jest jednym ze starożytnych grobowców wojennych, które armie rzymskie wznosiły swej starszyźnie na głównych drogach"*

Miejsce to niezwykle, a okoliczności narodzin przyszłego króla wręcz symboliczne. Tak opisał je historyk biograf Janusz Woliński: *"Dnia 17 sierpnia 1629 r. wielka burza srożyła się dookoła wyniosłego zamku w Olesku, krwawe blaski pożogi wzniecone przez grasujący czambuł tatarski czerwiły ogromne mury magnackiej siedziby. W potokach płynącej z niebios wody, w zimnym świetle trzaskających piorunów, rozległy się zewsząd jęki mordowanej lub pędzonej w jasyr ludności, raz po raz dobiegały gardłowe okrzyki ordyńców gromionych przez cwałujące w gwałtownym pościgu chorągwie polskie. Wśród szalejącej przyrody i zawieruchy wojennej, w cichym i ustronnym zakątku komnaty zamkowej, między godziną 14 a 15 przyszedł na świat Jan Sobieski, późniejszy król polski, Jan III"*. Nawet jeśli relacja ta została celowo ubarwiona, to i tak trafnie oddaje atmosferę tamtych czasów, gdy na wschodnich i południowych rubieżach Rzeczypospolitej więcej było okresów wojny niż pokoju, a wszędzie widać było ślady spustoszeń tatarskich. Wojna była też doświadczeniem powszechnym w rodzinie przyszłego króla. Dość wspomnieć, że jego pradziad, dziad, wuj i brat rodzony zginęli od pogańskiego miecza. Ojciec Jana - Jakub Sobieski brał udział we wszystkich kampaniach, jakie toczyła w tym okresie Rzeczpospolita: z Rosjanami, Szwedami, Turkami, Tatarami i Kozakami. Został ranny w czasie wyprawy na Moskwę w 1617 r. i walczył pod Chocimiem w 1621 r., o czym zresztą napisał książkę. Najtragiczniejszym wydarzeniem w życiu młodego Jana była śmierć starszego brata Marka, który zginął po przegranej bitwie pod Batochem w 1652 r. Wraz z kilkoma tysiącami jeńców polskich został zamordowany przez Tatarów. Tak opisał to tragiczne doświadczenie król: *"krwią swą Marek, starosta krasnostawski, starszy brat mój, skropił pola ukraińskie i nie-szczęsne (...) a co największą i wielkiej konsyderacyjej i politowania godną, że ściety, a nie rozegrzany w birwie był, ale nazajutrz jako mówią, w zimnej krwi, przykładem okrucieństwa nigdy*

*nieśluchanym..."* Był to moment przełomowy w życiu Sobieskiego, pozostał jedynym spadkobiercą rycerskiej tradycji swoich przodków - Żółkiewskich, Sobieskich, Daniłowiczów.

Jedną z najlubieńszych rezydencji Króla była Żółkiew - prawdziwa perła architektury. Nie będziemy jej opisywać, bowiem dość wiele miejsca poświęciliśmy jej na łamach poprzedniego numeru pisma poświęconego Sobieskiemu. Dziś jedynie kilka zdjęć gwoli przypomnienia. Poza tym przypominamy, iż Żółkiew leży tak blisko Lwowa, że aż się prosi by jesienią pojechać tam sobie na wycieczkę i dotknąć dostojnych murów zbudowanych przez naszego wielkiego monarchę i jego przodków.

jednokrotnie, a więc przypominamy tylko fotografią.

Byliśmy też w Złoczowie, Jaworowie, pisaliśmy o Lwowie. Dziś wyru-



Polski znak wysokości na kościele w Podhorcach,



## POPHORCE

"Europy słońce, księżycą ottomańskiego zaćmienie, piorun" - taka inskrypcja rodem z XVII w. znajdowała się na mszale w podhoreckim monasterze O.O. Bazylianów. Leżące w odległości ośmiu kilometrów od Oleska Podhorce były najbogatszą i najwspanialszą rezydencją polską jeszcze w dwudziestolecie międzywojennym. Oprócz zbiorów - piękno architektury i otaczającej ją przyrody. O Podhorcach pisaliśmy już na naszych łamach nie-

szamy na Podole, gdzie bujne lasy i żyzne pola, równina i step prawie graniczy z górzystymi urwiskami, kamieniołomami, burzliwymi rzekami, przez które między Dniestrem, Zbruczem aż po Dniepr ciągną się linie warownych zamków. To strażnice chrześcijaństwa pamiętające powstania kozackie, najazdy Tureckie i Tatarskie, miejsca gdzie pozostało romantyczne piękno "Kresów - Zapomnianej Ojczyzny"

(B.R. tekst sporządzony przy udziale redakcji miesięcznika „Mój Wilanów”)  
Fotografie B. Rafalska,

*Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy sprzyjali powstaniu niniejszego numeru pisma. Poświęcili nam. swój czas swoją wiedzę i życzliwość.*

*Szczególne podziękowania z pomoc finansową w wydaniu tego numeru składamy władzom, i mieszkańcom Dzielnicy Wilanów. Dzięki Wam czujemy, że nasza praca, nasze trwanie we Lwowie i na Kresach mają sens i realną wartość.*

*Redakcja  
Lwowskich Spotkań*